

Wałek-Czernecki, Tadeusz

Dochód skarbu rzymskiego z prowincyj w I wieku przed Chr.

Przegląd Historyczny 35/1, 129-142

1939

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Dochód skarbu rzymskiego z prowincyj w I wieku przed Chr.

W dziejach ekonomicznych imperium rzymskiego finanse publiczne odgrywały ogromną, poniekąd wręcz decydującą rolę. Dlatego byłoby rzeczą niezmiernie ważną posiadać ścisłe dane cyfrowe zarówno dla strony dochodów, jak wydatków państwa rzymskiego. Tymczasem znajdujemy się pod tym względem w daleko gorszym położeniu, niż gdy chodzi o imperium Achemenidów lub imperium ateńskie V wieku. Nie zachowało nam się żadne źródło, któreby dawało materiał cyfrowy, mogący się równać z listą haraczu u Herodota lub z listami haraczu zachowanymi na inskrypcjach attyckich. Nawet z okresu, dla którego skądinąd rozporządzamy większą ilością źródeł, niż dla jakiegokolwiek innej epoki dziejów starożytnych, mianowicie z okresu końcowego Republiki i początków Cesarstwa, wiadomości przekazane nam o cyfrach budżetu rzymskiego są fragmentaryczne, wątpliwe co do interpretacji i problematyczne na punkcie swej wiarygodności. Artykuł niniejszy ma na celu rozpatrzenie krytyczne tych wiadomości i dyskusję związanych z nimi zagadnień historyczno-gospodarczych.

Jedyna informacja, jaką posiadamy o sumie globalnej wpływów skarbu rzymskiego, znajduje się u *Plutarcha* w żywocie *Pompejusza*, rozdz. 45. Mianowicie opowiadając o tryumfie *Pompejusza* po powrocie ze *Wschodu* *Plutarch* pisze:

Τοῦ δὲ θριάμβου τῷ μεγέθει, καίπερ εἰςδὸν ἡμέρας μερισθέντος, ὁ χρόνος οὐκ ἐξήρακεσεν, ἀλλὰ τῶν παρσκευασμένων πολλὰ τῆς θύρας ἐξέπεσεν, ἑτέρας ἀποχρῶντα πομπῆς ἀξίωμα καὶ κόσμος εἶναι. Γράμμασι δὲ προηγουμένοις ἐδηλοῦτο τὰ γένη, καθ' ὧν ἐθριάμβευεν. Ἦν δὲ τὰδε. Πόντος, Ἀρμενία, Καππαδοκία, Παφλαγονία, Μηδία, Κολχίς, Ἰβηρες, Ἀλβανοί, Συρία, Μεσοποταμία, τὰ περὶ Φοινίκην καὶ Πακιστίην, Ἰουδαία, Ἀραβία τὸ πειρα-

τιὸν ἄπαν ἐν γῆ καὶ θαλάσῃ καταπεπολημένον... Πρὸς δὲ τούτων ἔφραζε διὰ τῶν γραμμάτων, ὅτι πεντακισχίλια μὲν μυριάδες ἐκ τῶν τελῶν ὑπῆρχον, ἐκ δὲ ὧν αὐτὸς προσεκτῆσατο τῇ πόλει μυριάδας ὀκτακισχίλιας πεντακοσίας λαμβάνουσιν.

Powyższe miejsce jest nadzwyczaj ważne, ponieważ autor, względnie jego źródło powołuje się na urzędowe świadectwo i to nie byle czyje, bo samego Pompejusza. Jest co prawda rzeczą notoryczną, że tryumfatorowie rzymscy nie obchodzili się zbyt skrupulatnie z prawdą, gdy chodziło o gloryfikację ich czynów. Atoli chełpliwość i przesada miały granicę tam, gdzie fałsz można było z łatwością stwierdzić i gdzie było wielu zainteresowanych w przygwożdżeniu fałszu. Pompejusz miał zbyt wielu wrogów wśród swoich kolegów z nobilitas rzymskiej, by pozwolić sobie niepotrzebnie na taką nieostrożność. Niepotrzebnie, gdyż sukcesy Pompejusza w latach 67 — 62 przed Chr. były dość wielkie, by zaćmić wszystkie dawniejsze tryumfy bez „korygowania” rzeczywistości. Co najwyżej jest do pomyślenia, że Pompejusz zestawiając dochody skarbu przed i po swej działalności na Wschodzie wziął dla porównania z kilku lat mogących wchodzić w rachubę rok najniższych wpływów. Z punktu widzenia krytyki zewnętrznej zatem cyfry Plutarcha są tak dobrze zaświadczone jak to jest w ogóle możliwe w dziejach rzymskich. Jedynie całkiem nieodparte racje krytyki wewnętrznej mogłyby nas skłonić do zakwestionowania tych cyfr. Właśnie jednak wypadek taki zachodzi tutaj a obiekcje przeciw cyfrom Plutarcha z punktu widzenia krytyki wewnętrznej są tak silne, że uczeni powszechnie przy interpretacji podanego powyżej tekstu odstępują od sensu dosłownego. Ten ostatni jest całkiem niewątpliwy: przed podbojami Pompejusza wpływy globalne skarbu wynosiły 50 milionów (denarów), obszary zaś pozyskane przez Pompejusza dają 85 milionów dochodu. Zamiast tego pogląd dziś w nauce panujący przyjmuje, że suma 85 milionów denarów reprezentuje całość wpływów skarbu bezpośrednio po wielkich aneksjach na Wschodzie, a tym samym przyrost przez nie spowodowany zostaje zredukowany do 35 milionów denarów. Tego rodzaju „interpretacja” zmieniająca do gruntu przekaz źródłowy jest dopuszczalna tylko w ostateczności i tylko ze względu na okoliczność, że dotyczący dokument doszedł nas w tradycji literackiej, przy czym lapsus interpretacyjny ze strony Plutarcha lub jego źródła nie jest bezwzględnie wykluczony. Istotnie stosunek 50 : 85 dla dochodu globalnego przed nabytkami Pompejusza i dla dochodu z tych ostatnich wydaje się nieprawdopodobny. Poza dochodami z Italii, które wówczas w całokształcie finansów rzymskich odgrywały znikomą rolę, do aerarium wpływały przed wyprawą Pompejusza na Wschód daniny dziesięciu prowincyj: Sy-

cylią, Sardynia i Korsyka, dwie Gallie, dwie Hiszpanie, Afryka, Macedonia, Azja i Cylicia. Pięć z nich, mianowicie Sycylia, Gallia Cyzalińska, Hiszpania ulterior, Afryka i Azja były bardzo zasobne pod względem ekonomicznym i były też bardzo intensywnie eksploatowane. Pompejusz dodał im nowe prowincje: Bithynię, Syrię i Kretę. Pomimo wielkich bogactw Bithynii a zwłaszcza Syrii trudno uwierzyć, by trzy prowincje płaciły o 70% więcej daniny, niż dziesięć dawniejszych. Można by coprawda wskazać, że prowincje pozostające długo pod rządami rzymskimi, były gruntownie wyniszczone przez gospodarkę rabunkową namiestników i publikanów, niektóre zaś także przez długotrwałe wojny, jak prowincje hiszpańskie przez wojnę z Sertoriumem, prowincja Azja przez wojny z Mithradatesem i przez kolosalną kontrybucję, nałożoną przez Sullę. Z drugiej strony wojny z Mithradatesem dały się dotkliwie we znaki Bithynii a Syria od śmierci Antiochosa VII, tj. w ciągu z górą sześćdziesięciu lat była widownią ustawicznych zamieszek i wojen wewnętrznych i zewnętrznych. Na tę okoliczność należy położyć szczególniejszy nacisk, ponieważ w warunkach normalnych Syria mogła płacić 6 — 8 tysięcy talentów (36—48 milionów denarów); wynika to z faktu, że Herodes I z królestwa swego, stanowiącego najwyżej $\frac{1}{8}$ obszaru Syrii w szerszym tego słowa znaczeniu (obejmującym ziemię pomiędzy Eufratem a granicą egipską) miał 1200 talentów hebrajskich, tj. 1800 talentów eubejskich dochodu (Flavius Josephus: *Ant. iud.* XVII, 11, 4).

Teoretycznie zatem można by bronić cyfry 85 milionów dla terenów anektowanych przez Pompejusza. Jednakże w sytuacji ekonomicznej tych krajów, jaka istniała w r. 62 przed Chr., osiągnięcie tak wysokiego dochodu ma przeciw sobie wszelkie wewnętrzne prawdopodobieństwo. W dodatku liczba 135 milionów denarów, jaką otrzymalibyśmy dla ogółu dochodów skarbu rzymskiego w r. 62 przed Chr. przy dosłownej interpretacji świadectwa Plutarcha, pozostaje w sprzeczności z informacjami innych źródeł. Najważniejsza z nich jest zawarta w Historii Rzymskiej Velleiusa Paterculusa (II 39). Czytamy tam mianowicie: *Gallias primum a Domitio et Fabio, nepoto Pauli qui Allobrogicus vocatus est, intratas cum exercitu, magna mox clade nostra, saepe et adfectavimus et amisimus. Sed fulgentissimum C. Caesaris opus in his conspicitur; quippe eius ductu auspiciisque infractae paene idem quod totus terrarum orbis ignavum conferunt stipendium.* Tekst powyższy jest zepsuty w punkcie bardzo ważnym dla zagadnienia nas tu interesującego; mianowicie *ignavum* jest całkiem bez sensu, wobec czego Aldus wprowadził emendację: *in aerarium*, która została następnie powszechnie przyjęta. Znaczenie tej emendacji dla historii polega na tym, że jeżeli Velleius istotnie napisał: *in aerarium*, to kwe-

stia daty, do której należy odnieść jego świadectwo, jest rozstrzygnięta. Na pierwszy rzut oka możnaby sądzić, że informacja o dochodach Gallii dotyczy czasu współczesnego autorowi, a więc koło roku 30 po Chr. W tym jednak czasie obszar podbity przez Juliusza Cezara, tzw. tres Galliae były prowincjami cesarskimi, a więc dochody z nich czerpał fiscus Caesaris a nie aerarium populi Romani. Wynika stąd, że czas terażniejszy *conferunt* trzeba uważać za praesens historicum i odnieść do czasu bezpośrednio po podboju Cezara, kiedy aerarium było jedynym skarbem państwowym Rzymu. Konkluzja ta uwalnia nas od konieczności uznania informacji Velleiusa za rzeczowo niemożliwą, jaką byłaby bezwzględnie przy datowaniu jej na czasy Tiberiusa. Od podboju Gallii bowiem imperium rzymskie powiększyło się o Afrykę anektowaną po bitwie pod Thapsus, o Illyricum i Trację wraz z prowincjami naddunajskimi, o północno-wschodnią Hiszpanię, o prowincje wschodnio-anatolijskie i przede wszystkim o Egipt. Nie może być mowy o tym, by tres Galliae po tych wszystkich aneksjach płaciły haraczu niemal tyle, co wszystkie pozostałe prowincje razem wzięte. Inaczej natomiast przedstawiała się sytuacja w r. 50 czy nawet 44 przed Chr. W tym momencie dawniejsze prowincje były już gruntownie wyniszczone przez wojny a zwłaszcza przez rabunkową gospodarkę namiestników i publikanów, Gallia natomiast była obiektem nowym, którego ogromne zasoby gospodarcze pozwalały czerpać z pełnego. Prawdopodobieństwo jednak wewnętrzne, iż wiadomość Velleiusa jest wiarygodna, byłoby bez porównania większe, jeśliby dochód ogólny pozostałych prowincyj obracał się dokoła cyfry 85 milionów denarów, niż 135 milionów, nawet jeżeli za znakomitym historykiem starożytnej Gallii, p. C a m i l l e J u l l i a n będziemy szacować ludność tego kraju w momencie podboju przez Cezara na 30 milionów głów, tj. nie wiele mniej, jeżeli nie więcej, niż ludność wszystkich prowincyj poza-gallijskich.

Do skontrolowania informacji Velleiusa mogą posłużyć dwa inne świadectwa, dotyczące haraczu galijskiego. Jedno z nich znajduje się u S u e t o n i u s a w żywocie Juliusza Cezara (cap. 25). Czytamy tam, co następuje: *Omnem Galliam quae saltu Pyrenaeo Alpibusque et monte Cebenna, fluminibusque Rheno ac Rhodano continetur patetque circuitu ad bis et tricies centum millia passuum, praeter socias ac bene meritas civitates in provinciae formam redegit eique $\overline{\text{cccc}}$ in singulos annos stipendii nomine imposuit.* Z punktu widzenia krytyki zewnętrznej świadectwo powyższe jest bardzo ważne, ponieważ Suetonius notorycznie opierał się w swych biografjach na autentycznym materiale dokumentowym, do którego miał dostęp jako sekretarz osobisty Hadriana. Mimo to krytyka wewnętrzna zniewala do konkluzji,

że przekazana w tradycji rękopiśmiennej cyfra haraczu 40 miliardów sesterców = około 2 miliardom dolarów złotych (z czasu przed dewaluacją r. 1933) — jest absolutnie niemożliwą nie tylko dla samej Galii, lecz nawet dla całego imperium rzymskiego za Juliusza Cezara. Jednocześnie wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za położeniem owej niemożliwej cyfry na karb nie autora, lecz przepisywacza. Najłatwiejsza graficznie korektura tego błędu polega na usunięciu kreski poziomej nad c c c c; otrzymalibyśmy wówczas cyfrę 40 milionów sesterców. Otóż właśnie tę liczbę podają rękopisy E u t r o p i u s a, w którego *Breviarium ab urbe condita*, opierającym się na dziele Liwjusza mamy passus następujący (VI, 17, 3). Galliae autem tributum nomine annum imperavit stipendium quadringenties. Jakoż wielu uczonych emenduje Suetoniusa uzgadniając go z tekstem Eutropiusa. Jednakże zarówno ze stanowiska krytyki zewnętrznej jak wewnętrznej emendacja ta nie da się utrzymać. Z punktu widzenia pierwszej wynika bowiem sprzeczność bezwzględna ze świadectwem Velleiusa, nad którym nie można lekko przejść do porządku dziennego. Silniej jeszcze waży wzgląd rzeczowy, że suma 10 milionów denarów dla terytorium zdobytego przez Cezara jest nieprawdopodobnie niska, zwłaszcza, jeżeli się ją zestawi z 35 milionami denarów, płaconymi przez prowincje anektowane przez Pompejusza. Dlatego największe prawdopodobieństwo wewnętrzne przemawia za inną emanacją Suetoniusa, mianowicie $\overline{\text{TTTT}}$. Otrzymałibyśmy wówczas sumę 400 milionów sesterców, która doskonale zgadza się z podaną przez Plutarcha cyfrą globalną dochodu z prowincyj w r. 61 przed Chr. Wystarczy przyjąć, że w ciągu lat 61 — 50 przed Chr. wpływy skarbu rzymskiego z prowincyj podniosły się z 85 milionów denarów do nieco ponad 100 milionów a otrzymamy rezultat potwierdzający informację Velleiusa o dochodach z Gallii, równych dochodom z reszty imperium. W ten sposób aerarium otrzymywałoby z prowincyj w przededniu drugiej wojny domowej sumę około 200 milionów denarów. Było to obciążenie bardzo znaczne, około $2\frac{1}{2}$ razy większe, niż świadczenia całej monarchii Achemenidów na rzecz skarbu królewskiego. Wprawdzie siła kupna pieniądza zmalała znacznie od końca VI do połowy I wieku przed Chr., ale zato obszar prowincyj rzymskich w r. 50 przed Chr. stanowił mniej, niż $\frac{1}{3}$ terytorium imperium perskiego, ludność zaś tego ostatniego była conajmniej dwukrotnie większa od ludności wspomnianych prowincyj. Należy przy tym mieć na uwadze, że suma 200 milionów denarów obejmuje tylko pieniądze wpływające efektywnie do kasy centralnej w Rzymie, nie zaś całość świadczeń trzebaby jeszcze znać tę część dochodów, która była wydatkowana przez namiestników prowincyj bez przeprowadzenia jej przez aerarium

a następnie nadwyżkę uzyskiwaną przez publikanów ponad czynsz dzierżawny wpłacany do skarbu. Niestety nie posiadamy żadnych danych cyfrowych, któreby pozwoliły na oszacowanie choćby w najgrubszym przybliżeniu wielkości tego dodatkowego obciążenia. Wszystko jednak, co wiemy o metodach administracyjnych końcowego okresu republikańskiego, wskazuje, że sumy wyciśnięte z prowincyj a nie wpłacone do aerarium były ogromne; nie jest wykluczone, że przynajmniej w niektórych latach przewyższały kwotę powyżej ustaloną 200 milionów denarów, która reprezentowała normalne wpływy skarbu w warunkach politycznych mniej więcej normalnych.

Natomiast nie można oczywiście uważać za normalne świadczeń wymuszonych na prowincjach w okresie wojen domowych. Dotyczy to kontrybucji w wysokości 20.000 talentów (= 120 milionów denarów), którą Sulla nałożył na prowincję Asia po pierwszej wojnie z Mithradatesem. Jeszcze więcej wyniosły koszty zakwaterowania armii Sulli w ciągu 6 miesięcy; właściciel domu obciążonego kwaterunkiem musiał płacić prostemu żołnierzowi 16 drachm dziennie (trybunowi wojskowemu 50 drachm oraz dwa garnitury ubrania), a prócz tego dostarczyć wikt dla niego oraz dla gości, którychby ten zechciał zaprosić (P l u t. *Sulla*, cap. 25). Ponieważ armia Sulli liczyła około 50.000 ludzi, przeto same wpłaty gotówką wyniosły okragło 150 milionów drachm, wartość zaś świadczeń in natura musi być szacowana na conajmniej 1/3 powyższej sumy. Ale ździerstwa Sulli zbladły wobec wymuszeń późniejszych. Niestety nie posiadamy żadnych danych cyfrowych o sumie globalnej świadczeń wymuszonych w drugiej wojnie domowej, naprzód przez Pompejusza, następnie przez zwycięskiego Cezara. Wiemy tylko, że sam jeden Pythodoros z Tralles, coprawda najbogatszy człowiek w Azji Mniejszej, musiał zapłacić Cezarowi 2000 talentów (S t r a b o n, XIV, 1, 42) tj. 12 milionów denarów. Gdy się zważy, że potrzeby finansowe stron walczących w drugiej wojnie domowej były wielokrotnie większe, niż za czasów Sulli, prawdopodobnie w tym samym stosunku wzrosło nadzwyczajnie obciążenie prowincyj. Do szczytu ucisk prowincyj zwłaszcza wschodnich, doszedł za drugiego triumwiratu. Po zdobyciu i splądrowaniu Rhodos C. Cassius, morderca Cezara, nałożył na Azję nadzwyczajną daninę w wysokości dziesięciokrotnej normalnego haraczu, płatną w ciągu dwóch lat. Suma 16.000 talentów, którą M. Junius Brutus przejął od Apuleiusa (A p p. *Bell. civ.* IV 75) nie stanowiła bynajmniej całej daniny. Według Plutarcha bowiem (*Ant.* cap. 25) prowincja Asia zapłaciła Antoniusowi po bitwie pod Philippí astronomiczną sumę 200.000 talentów (= 1200 milionów denarów). Otóż według Appiana (*Bell. Civ.*, V, 4—6) Antonius początkowo zażądał zapłacenia w ciągu jednego roku takiej su-

my, jaką prowincja zapłaciła Cassiusowi i Brutusowi w ciągu dwóch lat, następnie jednak dał się ubłagać i obniżył kontrybucję do dziewięciokrotnej normalnego haraczu a płatność przełożył na dwa lata. Wynika stąd, że suma 200.000 talentów byłaby dziewięciokrotną normalnego haraczu, który wynosiłby zatem około 22.000 talentów rocznie. Dotyczące miejsce Plutarcha jednak podkreśla, że przy ściąganiu kontrybucji działy się niesłychane nadużycia i że skutkiem nich Asia zapłaciła znacznie więcej, niż to odpowiadało normie ustanowionej przez triumwira. Dlatego prawdopodobnie normalny haracz roczny Azji obracał się około owej sumy 16.000 talentów, oddanej Brutusowi przez Apuleiusa. Ponieważ zaś z Appiana (*Bell. Civ.*, V, 5) wiemy, że Cezar obniżył daninę Azji o 1/3, wynika stąd, że przed tą obniżką prowincja ta płaciła około 24.000 talentów — 144 miliony denarów. Ten poziom obciążenia jej osiągnęła jednak dopiero w czasie wojny pomiędzy Pompejuszem i Cezarem, gdyż jeszcze w r. 50 wszystkie prowincje poza świeżo podbitą Galią płaciły około 100 milionów denarów, z czego na najbardziej eksploatowaną Azję mogło maksymalnie przypaść 25 — 30 milionów denarów. Podwyżka haraczu o 300 — 400% odpowiada dokładniej czarnemu obrazowi, jaki Cezar daje w swym dziele o wojnie domowej (III, 31 — 32) o ucisku prowincyj Wschodu przez partię senacką. Niestety Cezar nie podaje żadnych cyfr, zaznacza tylko, że wskutek zapotrzebowania gotówki za wszelką cenę obdłużenie prowincyj w ciągu dwóch lat (49 i 48 przed Chr.) wzrosło wielokrotnie. Jeśliby w całym imperium druga wojna domowa spowodowała przykręcenie śruby podatkowej w tym samym stosunku, co w Azji, w takim razie suma globalna wpływów z prowincyj doszłaby do 900 — 1000 milionów denarów rocznie. Prawdopodobnie jednak prowincje zachodnie miały wzrost świadczeń znacznie mniejszy, niż wschodnie, z pośród zaś tych ostatnich prowincje położone blisko granicy parthyjskiej, jak Syria i Cylicja z pewnością były traktowane oględniej, niż nieszczęsna Asia. Poniżej atoli 1/2 miliarda denarów trudno szacować roczną ofiarę prowincyj na ołtarzu wojny domowej.

Przyjęte powyżej cyfry należałoby wydatnie obniżyć, gdyby się wraz z B r o u g h t o n e m (*An economic survey of Ancient Rome* edited by T e n n e y F r a n k, t. IV, Baltimore, 1938, str. 562) odrzuciło informacje Appiana i Plutarcha o wysokości sum wyciśniętych przez Brutusa i Cassiusa a potem przez Antoniusa. Jednakże jedyny argument przytoczony na poparcie tego poglądu jest zgoła nie przekonujący. Opiera on się na porównaniu obciążenia w latach czterdziestych I wieku z kontrybucją nałożoną przez Sullę po zakończeniu pierwszej wojny z Milthradatesem. Według Appiana (M i t h r: 62)

obejmowała ona daninę normalną za lat pięć oraz kosztą wojny z Mithradatesem. Z wiadomością tą, która nie podaje cyfr, Broughton kombinuje informację Plutarcha (S u l l a 25, L u c. 20) o 20.000 talentach, jakie Asia zapłaciła Sulli. Odliczając od tej sumy kosztą wojenne, otrzyma się przeciętną roczną haraczu prowincji kilkakrotnie mniejszą, niż 16.000 talentów, podanych przez Appiana dla r. 44 przed Chr. Argumentacja ta nie uwzględnia naprzód okoliczności, że wyzysk prowincyj ujawniał silną tendencję do wzrostu od pierwszej do drugiej wojny domowej. Poza tym, gdy chodzi o Asię, to jej zdolność płatnicza bezpośrednio po niszczącej wojnie z Mithradatesem była niewątpliwie znacznie mniejsza, niż w r. 49 przed Chr. po piętnastu latach niezakłóconego pokoju. Jednakże wzgląd decydujący przeciw rozumowaniu Broughtona leży w tym, że według Plutarcha owe 20.000 talentów nie obejmowały całości obciążenia Asii przez Sullę i że nakazane przez niego świadczenia w pieniądzu oraz in natura na rzecz armii rzymskiej przewyższały bardzo znacznie tamtą sumę.

Jeżeli się chce uzgodnić świadectwa Appiana i Plutarcha, musi się dodać u tego ostatniego do 20.000 talentów koszt wspomnianych świadczeń dla armii i otrzyma się wówczas kwotę co najmniej 300 milionów denarów. Kosztą wojny z Mithradatesem wyniosły maksymalnie 100 milionów denarów, na pięcioletni haracz Asii pozostałoby zatem co najmniej 200 milionów denarów, przeciętna roczna wyniosłaby zatem około 40 milionów denarów czyli 6700 talentów. Przypuśćmy zaś, że Sulla policzył swoje kosztą ze 100% nawiązką i że wobec tego suma 20.000 talentów reprezentuje pięciokrotną normalnego haraczu Asii, otrzymalibyśmy dla tego ostatniego kwotę 4000 talentów czyli 24 milionów a więc bardzo zbliżoną do maksymalnej sumy haraczu tej prowincji w przededniu drugiej wojny domowej. Jest rzeczą prawdopodobną, że pomimo reform Lucullusa i Pompejusza na korzyść prowincji obciążenie jej wzrosło od czasów Sulli do r. 50 przed Chr., z 4.000 do 5.000 talentów rocznie. Wobec tego suma 24.000 talentów rocznie, uzyskana przez stronnictwo Pompejusza w drugiej wojnie domowej, równałaby się pięciokrotnej normalnego haraczu. Otóż takie powiększenie obciążenia normalnego Asii o 400% jest zaświadczone zarówno dla czasów pierwszej wojny domowej, jak dla lat 44 i 43 przed Chr., i to przez źródła całkiem od siebie niezależne. Ateńczycy w dobie wojny peloponeskiej ograniczyli się do trzykrotnego zwiększenia haraczu. Nie ma jednak żadnej wątpliwości, że ucisk finansowy w imperium rzymskim w I wieku przed Chr. był w momentach kryzysu daleko silniejszy, niż w imperium ateńskim V wieku. Kiedy Juliusz Cezar po zwycięstwie nad Pharnakesem porządkował stosunki w Azji Mniejszej, nie mógł, gdyby nawet chciał, powrócić do normy

z r. 50 przed Chr., naprzód ze względu na nieukończoną jeszcze wojnę domową, a następnie zaś ze względu na to, że po zakończeniu wojny wynagrodzenie żołnierzy dyktatora wymagało sum kolosalnych. Dlatego obniżenie haraczu nałożonego przez Pompejusza o 1/3 pozostawiało jeszcze Asię obciążoną o 200% powyżej normy z czasu przed drugą wojną domową. Kiedy po bitwie pod Mundą Cezar stał się bezspornym panem imperium rzymskiego, miejsce wojny wewnętrznej zajęły przygotowania do jeszcze większej wojny na zewnątrz — do walnej rozprawy z Parthami a tym samym o obniżeniu haraczu nie mogło być mowy i dlatego w r. 44 Asia płaciła 16.000 talentów. Zwycięstwo ostateczne Oktawiana w r. 30 przed Chr. zamknęło stuletni okres rewolucji rzymskiej i zainaugurowało erę trwałej normalizacji. Niestety z tego czasu nie posiadamy żadnych danych cyfrowych ani o sumie globalnej wpływów z prowincyj ani nawet o świadczeniach żadnej z nich z wyjątkiem jednej — mianowicie Egiptu. W dodatku informacje dotyczące tego kraju są dwuznaczne i mogą być rozmaicie interpretowane. Dwa świadectwa wchodzi tu przede wszystkim w rachubę. Jedno z nich jest u Strabona (XVII, 798 C) i brzmi następująco:

τῆς Αἰγύπτου δὲ τὰς προσόδους ἔν τινι λόγῳ Κικέρων φράει φήσας κατ' ἑνιαυτὸν τῷ τῆς Κλεοπάτρας πατρὶ τῷ Ἀλλήτῃ προσφέρεισθαι φόρον ταλάντων μυρίων δισχιλίων πεντακοσίων. ὅπου οὖν ὁ κάκιστα καὶ ῥαθυμώτατα τὴν βασιλείαν διοικῶν τοσαῦτα προσωδούετο, τί χρῆ νομίσαι τὰ νῦν διὰ τοσαύτης ἐπιμελείας οἰκονομούμενα καὶ τῶν Ἰνδικῶν ἐμποριῶν καὶ τῶν Τρωγλοδυτικῶν ἐπιτηρημένων ἐπὶ τοσοῦτον; πρότερον μὲν οὐδ' εἴκοσι πλοῖα ἐθάρρει τὴν Ἀράβιον κόλπον διαπερᾶν ὥστε ἔξω τῶν στενῶν ὑπερκύπτειν, νῦν δὲ καὶ στόλοι μεγάλοι στέλλονται μεχρὶ τῆς Ἰνδικῆς καὶ τῶν ἄκρων τῶν Αἰθιοπικῶν, ἐξ ὧν ὁ πολυτιμώτατος κομίζεται φόρτος εἰς τὴν Αἴγυπτον κἀντεῦθεν πάλιν εἰς τοὺς ἄλλους ἐκπέμπεται τόπους, ὥστε τὰ τέλη διπλάσια συνάγεται τὰ μὲν εἰσαγωγικά τὰ δὲ ἐξαγωγικά, τῶν δὲ βαρυτίμων βαρέα καὶ τὰ τέλη, καὶ γὰρ δὴ καὶ μονοπωλίας ἔχει.

Z powyższego ustępu wynika, naprzód ponad wszelką wątpliwość—wbrew J o h n s o n o w i (*Econ. survey of Rome*, t. II, p. 484), że Strabon nie posiadał żadnej bezpośredniej informacji o cyfrze dochodów z Egiptu w chwili, kiedy pisał swoje dzieło, tj. za panowania Augusta i dlatego musiał oprzeć się na świadectwie z okresu poprzedniego tj. końcowego okresu monarchii ptolemejskiej. Jest to w zupełności zrozumiałe. W okresie republikańskim, kiedy finanse imperium znajdowały się w ręku senatu, jawność i kontrola publiczna stanowiły podstawę administracji skarbowej. Sytuacja uległa radykalnej zmianie za pryncypatu, przynajmniej o ile chodzi o skarb cesarski, *fiscus Caesaris*, którego dochody jak wydatki należały do *arcana imperii*, starannie ukrywanych przed okiem innych czynników państwowych, nie mó-

wiąc już o opinii publicznej. Dlatego historykowi było łatwo poinformować się o stanie skarbu za republiki, natomiast było niepodobieństwem, poza wyjątkami specjalnie uprzywilejowanymi, uzyskać dane cyfrowe dla czasów Cesarstwa. Nam również nie pozostaje nic innego, jak oprzeć się na cytowanej przez Strabona informacji Cicerona, zawartej w jednej z mów, które nam się nie zachowały. Na szczęście tutaj nadmierny sceptycyzm Johnsona (l. c.) jest nie na miejscu. W szczególności możliwość brana pod uwagę przez uczonego amerykańskiego, iż Cicero wiedział bardzo niewiele o finansach Auletesa, musi być całkowicie wyeliminowana. Arystokracja senacka, której jednym z najwybitniejszych przedstawicieli był pogromca Katyliny, musiała być o dochodach Auletesa doskonale poinformowana już ze względu na to, że wielu jej członków partycypowało w nich na największą skalę. Wszak król ten, którego prawa do tronu jako bękart Sotera II były mocno kruche, musiał przez pierwszych lat dwadzieścia opłacać się potentatom rzymskim, ażeby uniknąć konfiskaty swego królestwa, kiedy zaś w r. 59 za cenę 6000 talentów dla Pompejusza i Cezara, uzyskał oficjalne uznanie swej godności królewskiej przez Rzym, został w roku następnym wygnany przez poddanych, doprowadzonych do rozpacz przez zdzierstwa niezbędne dla zdobycia środków na łapówki dla władców świata nad Tybrem. Za przywrócenie Auletesa na tron przez interwencję zbrojną namiestnik Syrii A. Gabinus kazał sobie zapłacić kolosalną sumę 10.000 talentów. Przekazane nam cyfry łapówek harmonizują doskonale z informacją Cicerona o sumie globalnej dochodów Auletesa i z wszystkimi świadectwami jakie mamy o finansach Lagidów, z jednym tylko wyjątkiem, mianowicie Diodora, który (XVII, 52) pisze co następuje:

καὶ ὃν γὰρ ἡμεῖς παρελάβομεν χρόνον εἰς Ἀίγυπτον, ἔφασαν οἱ τὰς ἀναγραφὰς ἔχοντες τῶν κατοικοῦντων εἶναι τοὺς ἐν αὐτῇ (κ. Ἀλεξάνδρεια) διατρίβοντας ἐλευθέρους πλείους τῶν τριάκοντα μυριάδων, ἐκ δὲ τῶν προσοδῶν τῶν κατ' Αἴγυπτον λαμβάνειν τον βασιλέα πλείω τῶν ἑξακισχιλίων τάλαντων.

Na pierwszy rzut oka powyższy przekaz Diodora pozostaje w zupełnej sprzeczności ze świadectwem Cicerona. Jeślibyśmy jednak mieli istotnie wybierać pomiędzy obu świadectwami, to szala musiałaby się bezwarunkowo przechylić na korzyść Cicerona. Albowiem ten ostatni wiadomość swą mógł czerpać u źródła — wszak ministrem finansów Auletesa był Rzymianin — gdy tymczasem informatorami Diodora według jego własnych słów byli urzędnicy rejestracji ludności w Aleksandrii, którzy ze skarbem królewskim nie mieli bezpośrednio nic do czynienia. Atoli sprzeczność pomiędzy Ciceronem a Diodorem może być tylko pozorna i wynikać stąd, że termin „dochodów” był

przez każdego z tych autorów użyty w innym znaczeniu. Cicero mógł mieć na myśli sumę globalną dochodów brutto, informatorzy Diodora natomiast dochód netto, tj. po potrąceniu kosztów administracji, ewentualnie także wszystkich normalnych wydatków państwowych. Różnice pomiędzy cyfrą Cicerona a Diodora możnaby tłumaczyć jeszcze inaczej, mianowicie przyjmując, że podana przez tego ostatniego suma 6.000 talentów odnosiła się tylko do wpływów pieniężnych skarbu królewskiego, gdy tymczasem w kwocie 12500 talentów jest objęta także wartość świadczeń in natura, które w ekonomii ptolemejskiej odgrywały ogromną rolę.

Jakkolwiek sprawa się ma z cyfrą Diodora, dla nas, tak jak dla Strabona, miarodajną musi być tylko cyfra Cicerona. Interpretacja jej nie przedstawia żadnych wątpliwości, gdy chodzi o walutę, w jakiej jest wyrażona. Nie można ani na chwilę brać pod uwagę ewentualności, jak to czyni Johnson (l. c.) iż Strabon miał na myśli zdeprecjonowaną walutę augustejskiego Egiptu, która była nieznana ogromnej większości jego czytelników. Byłoby to tym bardziej niezrozumiałe, że mamy tu do czynienia z przeliczeniem sumy podanej przez Cicerona z pewnością w walucie rzymskiej. To przeliczenie mogło nastąpić na jedyną walutę równoważącą z rzymską, mianowicie eubejsko-attycką; powszechnie znaną i uznawaną. Natomiast istotna i bardzo dotkliwa niepewność zachodzi na punkcie sensu, w jakim Cicero, względnie Strabon użyli terminu „dochody”. Jest to wspomniana powyżej kwestia: dochód brutto czy dochód netto, dochód globalny wraz z wpływami in natura, czy tylko dochód pieniężny? W samym tekście Strabona nie ma nic, coby pozwalało kwestię tę rozstrzygnąć. Dane postronne również nie wystarczają do usunięcia tej wątpliwości. Dotyczy to w szczególności informacji Diodora o 6000 talentów dochodów króla egipskiego.

Widzieliśmy już, że źródło, na które powołuje się Diodor, nie daje żadnej gwarancji wiarygodności: jeżeli zaś nawet przyjmuje się, że cyfra ta ma podstawę faktyczną, to pozostaje wciąż otwartą dwójką możliwość: albo cyfra Diodora dotyczy dochodu netto, w takim razie cyfra Cicerona reprezentowałaby dochód brutto, albo też Diodor miał na myśli tylko wpływy w pieniądzu, a w takim razie suma 12.500 talentów zawierałaby także wartość świadczeń in natura, przy czym jednak byłoby wątpliwe, czy ta suma reprezentuje dochód brutto czy netto. Za poglądem upatrującym w cyfrze 12.500 talentów dochód netto Auletesa przemawia okoliczność, że Strabon opiera się na niej, ażeby dać wyobrażenie o dochodach Egiptu augustejskiego. Otóż wszystkie dane, jakie nam zachowały się o świadczeniach prowincyj na rzecz skarbu rzymskiego, odnoszą się do dochodu netto, dlatego

duże prawdopodobieństwo przemawia za tym, że Strabon miał również na myśli dochód netto. Także ogół wiadomości naszych o sile ekonomicznej Egiptu i o niebywałym rozwoju fiskalizmu ptolemejskiego przemawia stanowczo na korzyść interpretowania cyfry Cicerona jako dochodu netto. Cyfra ta stanowi jednak tylko dolną granicę przy szacowaniu dochodu z Egiptu po aneksji roku 30 przed Chr. Z przytoczonych powyżej wywodów Strabona wynika ponad wszelką wątpliwość, że granica ta została mocno przekroczona za Augusta; ani jednak Strabon nie próbuje choćby hipotetycznie określić cyfrowo tego przyrostu dochodów ani my nie możemy tego uczynić; przyrost ten mógł równie dobrze wynieść 30%, 50%, jak 100% a nawet więcej sumy z czasów Auletesa.

Tu nam przychodzi na pomoc świadectwo odnoszące się co prawda do okresu o pół wieku z górą późniejszego, ale dające się mimo to zużytkować także dla epoki Augusta. Znajduje się ono u Flawiusza Józefa (*Bellum Iudaicum*, II, 384 ss). Historyk żydowski podaje tam mowę wygłoszoną do Żydów w r. 66 po Chr. przez króla Agrippę II a mającą na celu powstrzymać ich od powstania przeciw Rzymowi. Głównym argumentem mowcy jest niezmierna potęga Rzymu, której jednym z elementów jest potęga finansowa. Otóż na ten temat czytamy co następuje:

καὶ τί δεῖ πόρρωθεν ὑμῖν τὴν Ῥωμαίων ἀποδεικνῆναι δύναμιν παρὸν ἐξ Αἰγύπτου τῆς γειτνιώσης, ἥτις ἐκτεινομένη μετρίως Αἰθιοπῶν καὶ τῆς Εὐδαίμωνος Ἀραβίας ὄρμος τε οὕσα τῆς Ἰνδικῆς, πεντήκοντα πρὸς ταῖς ἑπτακοσίαις ἔχουσα μυριάδας ἀνθρώπων διχα τῶν Ἀλεξάνδρειαν κατοικοῦντων, ὡς ἔνεστιν ἐκ τῆς καθ' ἑκάστην κεφαλὴν εἰσφορᾶς τεκμήρασθαι, τὴν Ῥωμαίων ἡγεμονίαν οὐκ ἀδοξεῖ, καίτοι πηλίκον ἀποστάσεως κέντρον ἔχουσα τὴν Ἀλεξάνδρειαν πλῆθους τ' ἀνδρῶν ἕνεκα καὶ πλοῦτου, πρὸς δὲ καὶ μεγέθους, μῆκος μὲν γὰρ τῆς τριάκοντα σταδίων, εὖρος δ' οὐκ ἔλαττον δέκα, τοῦ δ' ἐνιαυσίου πας ὑμῶν φοροῦ καθ' ἕνα μῆνα πλέον Ῥωμαίοις παρέχει, καὶ τῶν χρημάτων ἕξωθεν τῆ Ῥώμῃ σίτον μηνῶν τεττάρων.

Powyższe miejsce jest nadzwyczaj ważne, ponieważ jest to pierwsze i jedyne zachowane świadectwo, które podaje dokładną informację o dochodzie dwóch prowincyj za Cesarstwa. Jest przy tym rzeczą obojętną, czy Agrippa rzeczywiście w mowie swej poruszył sprawę dochodów Judei i Egiptu, czy też Flawiusz Josephus włożył mu w usta słowa oparte na informacji samego historyka. Albowiem zarówno król Agrippa, jak pisarz żydowski należał do kategorii uprzywilejowanej, poza którą pozostał Strabon, a która miała dostęp do sekretów stanu, skrywanych przed profanami. Stanowisko Agrippy wynikało nie tylko z jego godności królewskiej, lecz także z okoliczności, że był on abso-

lutnie oddany Rzymowi i skutkiem tego odgrywał rolę człowieka zaufania rządu imperialnego w stosunku do społeczeństwa żydowskiego. Dawny zaś wódz powstania w Galilei stał się ulubionym pupilem i heroldem sławy domu flawijskiego, którego pierwszemu przedstawicielowi przepowiedział godność cesarską. Dlatego możemy przyjąć za pewne, że i Agrippa i Józef Flawiusz znali dokładną cyfrę dochodów z Judei i z Egiptu. Mimo to respekt tajemnicy rządu cesarskiego szedł tak daleko, że zacytowane powyżej miejsce nie podaje cyfr absolutnych, lecz tylko stosunkowe. Podobnie dziś statystyka sowiecka w materiałach uznanych za sekret stanu, jak produkcja złota, budowa floty etc. podaje tylko cyfry relatywne przyrostu, natomiast konspiruje cyfrę zasadniczą, wedle której oblicza się przyrost. Na szczęście w naszym wypadku możemy w przybliżeniu określić cyfrę absolutną dla Judei a w konsekwencji także dla Egiptu. Historyk żydowski nie podał wprawdzie cyfry dochodów prowincji Judei, ale zato przekazał nam wysokość dochodów Herodesa Wielkiego, mianowicie 1200 talentów (*Ant. Jud.* XVII, 11, 4). Jest co prawda rzeczą niepewną, o jaką walutę chodzi przy tej cyfrze. Zazwyczaj przyjmuje się, że Josephus ma na myśli talent hebrajski, wobec czego suma powyższa równałaby się 1800 talentów attyckich. W ostatnim okresie, kiedy całość terytorium żydowskiego stanowiła samodzielne państwo, mianowicie za Agrippy I, dochody króla tego wynosiły 12 milionów drachm. (*Ant. Jud.* XIX, 8, 2). Tu nie ma wątpliwości, że tu chodzi o drachmę attycką, równowartościową z denarem rzymskim. Przeważna część ziem wchodzących w skład królestwa Agrippy I tworzyła w r. 66 po Chr. na nowo prowincję Judeę. Istniejący wtedy jeszcze szczątek państwowości żydowskiej, mianowicie królestwo Agrippy II pod względem produktywności finansowej może być szacowane na co najwyżej 1/6 królestwa Agrippy I. Wynika stąd, że nawet jeżeli obciążenie fiskalne nie wzrosło w ciągu lat 44 — 66 po Chr. — co jest mało prawdopodobne — prowincja Judea musiała dawać conajmniej 10 milionów drachm dochodu rocznego. Egipt zatem musiał wtedy płacić gotówką z górą 120 milionów denarów, do czego trzeba jeszcze doliczyć wartość zboża, pokrywającego konsumpcję Rzymu w ciągu czterech miesięcy. Czy od Augusta do Nerona fiscus zdołał podwyższyć dochody z Egiptu, tego przy stanie obecnym naszej wiedzy rozstrzygnąć niepodobna; argumenty pro i contra mniej więcej się równoważą. Jeśliby się nawet przyjęło wzrost dochodów pieniężnych, to w żadnym wypadku nie można go szacować na więcej niż 20% w porównaniu z czasami Strabona. Minimalnie zatem Egipt augustejski wpłacał rocznie do skarbu cesarskiego 100 milionów denarów, do czego jeszcze dołączały się świadczenia in natura. Z pośród tych ostatnich źródła literackie

wymieniają tylko dostawę zboża dla miasta Rzymu, prawdopodobnie jednak obejmowały one jeszcze szereg innych produktów. O ile chodzi o zboże, to obciążenie Egiptu musiało ulec wydatnemu zwiększeniu od Augusta do Nerona, jeżeli się daje wiarę świadectwu Aureliusa Victora (*Epitome*, I, 6), wedle którego Egipt za Augusta dostawał 20 milionów modii (=1746.000 hl.) zboża. Gdy się zważy, że ludność augustejskiego Rzymu liczyła conajmniej 1.800.000 — 2.000.000 głów, to ilość podana przez Aureliusa Victora mogła wystarczyć conajmniej na 2½ — 3 miesiący. Tymczasem według cytowanego powyżej świadectwa Józefa Flawiusza za Nerona dowóz z Egiptu pokrywał konsumpcję stolicy w ciągu 4 miesiący.

W porównaniu z czasami Auletesa dochód z Egiptu był zatem wyższy za Augusta o 33% — 70%. Jeślibyśmy mogli założyć, że w tym rocznym okresie dochody z ogółu prowincyj wzrosły przeciętnie w tym samym stosunku, to biorąc za punkt wyjścia ustaloną dla r. 50 przed Chr. cyfrę 200 milionów denarów i uwzględniając aneksje dokonane w ciągu następnych lat pięćdziesięciu, otrzymalibyśmy dla końca I wieku przed Chr. dochód globalny z prowincyj zarówno senackich, jak cesarskich w sumie 420 — 520 milionów denarów (bez świadczeń *in natura*). Należy jednak podkreślić, że założenie, na którym opiera się ten rachunek, jest całkiem problematyczne. Cyfry przekazane nam dla okresu wojen domowych 49 — 30 przed Chr. świadczą, że w tym czasie obciążenie zwłaszcza prowincyj wschodnich wzrosło w stosunku bez porównania wyższym, niż ustalony powyżej wzrost dochodów Egiptu od Auletesa do Augusta. Czy po definitywnej pacyfikacji obciążenie to zostało sprowadzone relatywnie do poziomu, jaki możemy stwierdzić nad Nilem, tego nie możemy rozstrzygnąć dla braku danych źródłowych. W rezultacie niepodobna obliczyć strony dochodowej finansów rzymskich w początkach pryncypatu nawet w najgrubszym przybliżeniu.

Griechenland gefunden haben. 3. Den Fortschritt der geographischen Wissenschaft verdankt das Altertum vorwiegend den Griechen, da Karthago durch seine imperialistische Politik den Griechen den Weg nach dem Westen absperrend (nach dem Sieg über die Phokäer aus Alalia im J. 537) das Aufhalten des Fortschrittes der Kenntnis des westlichen und nördlichen Europas bis zur Reise des Pytheas von Massalia beeinflusst hatte. Ein besonderer Verdienst Lelewels war dies, dass er der erste unter den Forschern der altertümlichen Geographie war, der überhaupt das Problem von der Bedeutung der phönizischen und karthagischen Handelsreisen für den Fortschritt der geographischen Wissenschaft gestellt hatte. Er war auch der erste, der eine befriedigende Interpretation des Gedichtes „Ora maritima“ gab.

TADEUSZ WAŁEK - CZERNECKI

Sur les revenus fournis au trésor romain par les provinces au I-e siècle av. J.-C.

Le présent article traite des chiffres que nos sources ont conservés sur le montant des revenus tirés par le trésor romain des provinces au dernier siècle avant notre ère. Ces limites chronologiques ont été dictées par l'état des sources; c'est la seule période de l'histoire romaine pour laquelle les chiffres en question soient relativement abondants et bien attestés. Néanmoins plusieurs de ces chiffres sont contestés ou d'interprétation douteuse. C'est le cas de première (en ordre chronologique) information conservée qui se réfère au total des revenus du trésor romain, à savoir l'inscription portée au triomphe de Pompée et indiquant l'état des revenus avant et après les conquêtes du triomphateur en Orient. La teneur de ce document nous a été transmise par Plutarque; or, bien que le texte de celui-ci soit parfaitement clair et catégorique et donne la somme de 50 millions de deniers comme le total des revenus avant les annexions opérées par Pompée et 85 millions de deniers pour le revenu des territoires annexés, l'auteur du présent article pour diverses raisons, qu'il expose en détail, partage l'opinion courante qui voit dans ce dernier chiffre la somme globale des revenus en 61 av. J.-C. et réduit, par conséquent, l'addition aux revenus causée par Pompée à 35 millions de deniers.

L'auteur discute ensuite le témoignage de Velleius Paterculus concernant le tribut de la Gaule conquise par Jules César. Il essaie de prouver que ce témoignage ne peut se rapporter qu'à l'année 50 av. J.-C. Il en résulte que le chiffre corrompu dans les manuscrits de

Suetone (Div. Iul. cap. 25) ne peut être corrigé en 40 millions de sesterces, comme on le fait d'ordinaire pour mettre d'accord Suetone avec le témoignage d'Eutrope. En réalité, l'émendation la plus plausible au point de vue externe et surtout interne est 400 millions de sesterces. On obtient ainsi pour 50 av. J.-C. — une année normale — la somme de 200 millions de deniers pour le total des revenus provinciaux du trésor romain.

Durant les périodes des guerres civiles l'exploitation fiscale des provinces fut beaucoup plus forte. Malheureusement nous possédons des chiffres exacts pour la seule province d'Asie. L'auteur discute les témoignages en question et arrive à la conclusion qu'au cours de ces périodes troublées les paiements normaux de la province ont été quintuplés. L'auteur exprime toutefois l'opinion que d'autres provinces, surtout celles de l'Ouest, ont subi des exactions moindres que l'Asie et qu'il est en conséquence impossible de calculer d'après les chiffres relatifs à celle-ci le total de revenus fournis par les provinces aux parties belligérantes des guerres civiles.

De même est impossible de déterminer l'étendue des allègements du fardeau des provinces, accordés par Auguste après sa victoire définitive et l'établissement du Principat. Les sources ne donnent plus de chiffres, ce qui n'est pas dû à l'accident mais au fait que les finances de l'Empire étaient tenues secrètes. Quelques écrivains privilégiés étaient admis dans le secret, tel Flavius Josephus, qui nous a conservé des données relatives sur le tribut de deux provinces — l'Égypte et la Judée. En combinant ces informations avec celle de Cicéron se rapportant aux revenus de Ptolémée Aulète, on peut évaluer le revenu tiré par Auguste de l'Égypte à 100 millions de deniers (les prestations in natura non comprises). Cette donnée a peu près certaine ne suffit pas pour calculer même grosso modo le revenu de l'ensemble des provinces au début de l'Empire.